

Biuro Analiz Sejmowych

OPINIA ZLECONA

Dr hab. Zygmunt Woźniczka
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Zakład Teorii i Historii Kultury

Nr zlecenia:737/14A

Warszawa, 6 maja 2014 r.

Sytuacja na Górnym Śląsku w latach 1945-1948, ze szczególnym uwzględnieniem obozów koncentracyjnych w Polsce oraz wywózek ludności śląskiej do obozów pracy w ZSRR

Górny Śląsk był obszarem, gdzie przez wieki zmieniały się granice polityczne i kulturowe. W wieku XIX, a przede wszystkim XX, ziemie te zaczęły jeszcze rozdzierać nacjonalizmy.¹ Walka toczyła się o pozyskanie elementu indyferentnego jeszcze narodowo, ale nadal bardzo licznego. Nacjonalizm niemiecki i polski zawłaszczwały go dla swego narodu.² W latach 1919-1921 doprowadziło to do powstań śląskich oraz zbrojnego konfliktu polsko-czeskiego. W okresie międzywojennym rządy w Berlinie, Warszawie i Pradze prowadziły politykę zmierzającą do związania należącej do nich części ziemi śląskiej z resztą kraju, także w formie autonomii.³

¹ K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1973; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001; M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.

² Szerzej m.in.: M. W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945-2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

³ W części polskiej istniało autonomiczne województwo śląskie, z własnym sejmem, administracją, podatkami. Na jego mocy w Katowicach miał swoją siedzibę Sejm Śląski, wybierany w

W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. jedni Ślązacy walczyli m.in. w obronie Katowic, (a inni byli w szeregach Wehrmachtu, który zajmował to miasto). Potem było podobnie, jedni walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, inni w szeregach Wehrmachtu.⁴ Cały obszar Górnego Śląska znalazł się w obszarze III Rzeszy. Obok dominacji niemieckiej państwowości, doszło do dominacji Niemców i niemieckiej kultury. Połączone to było z czystkami etnicznymi oraz z niszczeniem żywołu polskiego i żydowskiego. Ślązacy byli zmuszeni do przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej (volkslisty). Jednocześnie na Górnym Śląsku sprowadzono setki tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych, jeńców wojennych i robotników przymusowych. Pracowali oni w tutejszych kopalniach i zakładach pracy.

Po 1945 r. Górny Śląsk, za wyjątkiem Zaolzia, stał się częścią Polski. Przestał być ziemią graniczną w sensie państwowym, niemniej pozostały granice narodowe i kulturowe. Na tym terenie pozostała nadal duża grupa ludności niemieckiej, która nie zdążyła się ewakuować przed nadciągającą Armią Czerwoną. W całym regionie powstały Sowieckie Komendantury Wojenne, które na ziemiach należących w przed wojnę do Niemiec, korzystały z pomocy przedstawicieli miejscowej, w tym niemieckiej ludności, deklarującej lojalność a niekiedy i przekonania komunistyczne. Zachowano niektóre struktury dawnej administracji, nazwy miejscowości, ulic oraz posługiwano się językami niemieckim i rosyjskim. Sowietzi zgodzili się ponadto na tworzenie w Bytomiu, Zabrze czy Gliwicach Komitetów "Wolnych Niemiec". Niemiecki Komitet Antyfaszystowski w Gliwicach posiadał własną służbę porządkową (Ordnungsdienst), wydawał gazetkę „Freies Deutschland”.⁵

Władze polskie od samego początku dążyły do "likwidacji wszelkich śladów okupacji niemieckiej i dla zamanifestowania polskości Śląska". Mówił o tym już

pięcioprzymiotnikowych wyborach (po raz pierwszy w 1922 r.). Do jego kompetencji należało ustawodawstwo w sprawach dotyczących województwa śląskiego, oprócz spraw wojskowych, zagranicznych, sądownictwa i polityki celnej. Organem wykonawczym Sejmu Śląskiego, czyli "rządem", była Rada Wojewódzka, na której czele stał wojewoda. Wojewodę śląskiego, w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych wojewodów mianowanych przez władze centralne, powoływał Sejm Śląski. Zob. *Uchwała Konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 roku zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego*, w: *Uchwały Sejmu Śląskiego 1922-1932*, Katowice 1933, s. 9-116.

⁴ Tylko do listopada 1943 roku wcielono do Wehrmachtu 250 tys. Górnoszlązaków z tej liczby ok. 40 tys. z nich przeszło do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy do armii gen. Zygmunta Berlinga w ZSRR (tych ostatnich było jednak tylko ok. 3 tys.). Zob. Z. Kapala, *Ślązacy i Zagłębiacy w walkach Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie*, Bytom 1992, s. 44 i n.; R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

⁵ B. Tracz, *Rok ostatni - rok pierwszy*. Gliwice 1945, Gliwice 2004, s. 52.; Z. Woźniczka, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalność NKWD*, w: *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, pod red. A. Dziuroka, R. Kaczmarka, Katowice 2007, s. 56-73; tenże, *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2010, s. 45-49.

29 stycznia 1945 roku Aleksander Zawadzki, mianowany pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie.⁶ Stanowisko to zyskało oparcie społeczne wśród ludności polskiej, rodzimej jak przyjezdnej, w tym przede wszystkim działaczy Polskiego Związku Zachodniego.⁷ Wśród ludności rodzimej władze prowadziły działania zwane rehabilitacją i weryfikacją. Rehabilitacja dotyczyła ludności objętej niemiecką listą narodowościową, tzw. *volkslistą*, na terenie przedwojennego województwa śląskiego, a weryfikacja – mieszkańców Śląska Opolskiego, gdzie *volkslista* nie występowała.⁸ Weryfikacja⁹ należała do trudnych procesów. Władze polskie przyjmowały, że Niemcy są elementem napływowym, podczas gdy Ślązacy rodzimym. Sądzono, że Niemców należało wysiedlić, autochtonów, poddać akcji repolonizacyjnej i włączyć do narodu polskiego.¹⁰ Wojewoda Aleksander Zawadzki zawarł sens całej akcji w stwierdzeniu „Nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednej duszy polskiej”.¹¹

Wspomniane działania, połączone były z repolonizacją, w której wyniku nie tylko zakazano mówić po niemiecku, ale też likwidowano niemieckie napisy w miejscach publicznych, w tym na cmentarzach. Ścigano właścicieli lokali, w których śpiewano niemieckie piosenki czy używano podstawek pod piwo z niemieckimi napisami. "Szarych" obywateli zmuszano do zmiany niemiecko brzmiących imion i nazwisk.¹²

Powojenny Górny Śląsk to wielkie migracje ludności. Wysiedlano Niemców, autochtonów.¹³ Ludność ta była zmuszana do wyjazdu na zachód, lub wywożona do Związku Radzieckiego.¹⁴

W latach 1945-1950 liczba ludności Górnego Śląska wzrosła o 222,3 tys. osób.¹⁵ Do największych przemieszczeń ludności doszło między Górnym Śląskiem

⁶ Zob. *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Z. Woźniczki, Katowice 2006

⁷ Zob. *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Katowice 1945

⁸ Zob. Z. Boda-Krężel, *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978.

⁹ Weryfikacja była tutaj rozumiana jako sprawdzenie, stwierdzenie przynależności do narodu polskiego lub niemieckiego. Por. *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1972, s.805

¹⁰ W. Borodziej, Wstęp do: *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*. Pod redakcją W. Borodzieja i H. Lemberga, t. 1, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*. Wybór i opracowanie dokumentów: W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 100.

¹¹ Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. , s. 58.

¹² Zob. B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Opole 2000.

¹³ E. Kłosek: „ *Swoi i „obcy na Górnym Śląsku od 1945 roku Środowisko miejskie*. Wrocław 1994, s. 35.

¹⁴ Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996.

¹⁵ Tamże.

a województwami Polski południowej. Przybyli tutaj przede wszystkim ludzie z województwa: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego (59%) oraz wielu mieszkańców zniszczonej Warszawy. Miasta tego regionu przyjęły według danych spisu z 1950 r. z zewnątrz 45% przyjezdnych w tym 27% z województwa katowickiego, 17% z województwa kieleckiego, rzeszowskiego, krakowskiego w tym z Krakowa, 15% z pozostałych województw i około 34% z byłych kresów wschodnich Rzeczypospolitej.¹⁶

Zniszczenia i represje w czasie zajmowania Górnego Śląska w 1945 r.

W czasie walk o Górny Śląsk doszło wielu zniszczeń spowodowanych też celowym działaniem ze strony Armii Czerwonej. Po zajęciu Katowic (27 stycznia 1945 r.) Sowieci zniszczyli centrum miasta – prawdopodobnie celowo podpalamo niektóre budynki, m.in. Bank Ziemski i dom towarowy Woolworth, a na tle pożaru sowieccy operatorzy kręcili zdjęcia do kroniki filmowej. Podobnie było w Bytomiu, gdzie zdobywcy spalili wiele domów w centrum, w tym pierzeję rynkową wraz z ratuszem oraz uszkodzili wiele zakładów przemysłowych.¹⁷ W sumie zniszczono 478 domów mieszkalnych, 134 obiekty gospodarcze, 35 przemysłowych i 80 gmachów użyteczności publicznej. W Gliwicach, jako jedynym z dużych miast górnośląskich, trwały wielodniowe walki obronne (od 22/23 do 26 stycznia 1945 r.), Na skutek działań wojennych, a później celowych podpaleń dokonanych przez Sowieców, zniszczono 978 budynków, tj. 20% całej zabudowy.¹⁸ Podobnie było w Zabrze i innych śląskich miastach i miasteczkach.¹⁹

Rządy Sowieckich Komendantur Wojennych

Na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, jak już wspomniano, władze sowieckie przejmowały pełnię władzy, tworząc Komendantury Wojenne. Odbywało się to na mocy IV Konwencji Haskiej, uchwalonej 18 października 1907 r.²⁰ Komendanci wojenni stanowili jedyną władzę i łączyli funkcje administracji cywilnej

¹⁶ W. Knobelsdorf: *Dynamika i skład ludności miast konurbacji górnośląskiej*, s.95; F.Serafin, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1948*, Katowice 1973, s. 145-195.

¹⁷ Z. Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2013, s.36-41.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tragiczne są losy należącego do Polski niewielkiego granicznego miasteczka Przyszowice niedaleko Gliwic W Boguszycach pod koniec stycznia zamordowano 200 mieszkańców, podobnie udokumentowany przypadek miał miejsce we wsi Pokój. Zob. Z. Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku* Katowice 2013, s.38-41.

²⁰ Stanowiła na, że zwycięska armia ma prawo, strefach frontowych i przyfrontowych, tworzyć administracje wojskową lub wojskowe komendantury wojenne. H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998, s.263

i wojskowej. Przy I Froncie Ukraińskim zajmującym Górny Śląsk szefem służby komendanckiej był ppłk Riepin.²¹

Z komendantami ściśle współpracowało NKWD. Na południu Polski, w tym i na terenach Górnego Śląska, operacjami NKWD dowodził gen. Paweł Mieszik, zastępca naczelnika Głównego Urzędu Kontrwywiadu Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR, przydzielony do I Frontu Ukraińskiego.²² Centrala NKWD dla Górnego Śląska znajdowała się początkowo w Zabrze, w budynkach dyrekcji kopalni „Königin Luise-Ostfeld”.²³

Obozy NKWD

W styczniu, lutym 1945 r. na terenie województwa śląskiego i krakowskiego tworzono obozy, które podlegały NKWD lub Głównemu Zarządowi do Spraw Jeńców Wojennych. Komendantem części tych obozów znajdujących się na Górnym Śląsku był płk Kowalczyk, a jego zastępcą ppłk Grosman. Rezydowali oni w Bytomiu.²⁴ Niektóre obozy miały na celu gromadzenie ludzi przed ich deportowaniem do łagrów w głąb ZSRR oraz wykorzystywanie tam osadzonych do przeprowadzania demontaży. Taką rolę spełniały obozy w Oświęcimiu, Blachowni czy Kędzierzynie. Latem, na skutek starań władz polskich, powołano specjalną komisję polsko-sowiecką. Odwiedzała ona wspomniane obozy, rozmawiała z osadzonymi i zwalniała tych, których uznano za Polaków.

W obozie w Blachowni komisja pracowała od 7 do 9 sierpnia 1945 r., przesłuchano 795 osób i zwolniono 340. W Kędzierzynie 6 sierpnia przesłuchano 1 563 uwięzionych i zwolniono 624 osoby. W Łabędach były trzy podobozы NKWD. Jeden dla własowców, drugi dla ludności cywilnej a trzeci dla Niemców. Wspomniana komisja była tam 7 sierpnia 1945 r. i nakazała przetransportować 643 osoby do polskiego obozu w Błotnicy w powiecie strzeleckim. Pozostało w obozie 600-700 osób, które deklarowały narodowość niemiecką.²⁵

Na terenie dawnego hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu i Brzezince były dwa obozy NKWD nr 22 i 78, których komendantem był płk. Masłobojew. Jeden znajdował się na terenie obozu macierzystego Stammlager, a drugi w obrębie Birkenau (na

²¹ A. Magierska, *Ziemia zachodnie i północne w 1945 r.*, Warszawa 1978, s. 20

²² Jego zastępcami byli: gen. lejtn. Nikołaj Osietrow, dowodzący kontrwywiadem frontu; gen. mjr Zubarijew, kierujący ochroną tyłów frontu, N. Pietrow, Cień Sierowa..., s. 81; Teczka specjalna J.W. Stalina..., s. 165.

²³ B. Tracz, *Rok ostatni - rok pierwszy*, s. 54.

²⁴ K. Miroszewski: *System obozowy w: Województwo śląskie 1945-1950...*s.276.

²⁵ K. Miroszewski: *Obozy radzieckie a deportacje górników...*s.37-38.

terenie dawnego obozu kobiecego).²⁶ Można sądzić, że przez te obozy przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, w tym wielu z Górnego Śląska i Bielska Białej. Podobno 11 pociągami wywieziono z nich 19,5 tys. jeńców wojennych oraz 3 750 cywilów. Trudno powiedzieć ilu wśród nich było Polakami.²⁷

Najwięcej wiemy o obozie NKWD w Toszku, który jak można sądzić, był najcięższym obozem tego typu na Górnym Śląsku. O jego działalności jest szeroka literatura, przede wszystkim niemiecka. Z polskich źródeł, to przede wszystkim opracowanie autora niniejszej pracy.²⁸ Obóz funkcjonował od lipca do końca listopada 1945 r. i więziono w nim ludzi pochodzących z okolic Drezna, Budziszyna i Wrocławia. Według nich w obozie przebywało około 4 500 - 4 600 osadzonych. Z tego, co najmniej 3 300 zmarło, a 975 zwolniono.²⁹

Demontaże przemysłu

Przygotowania do wywozek ludzi i demontażu całych fabryk na zajmowanych terenach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym i na Górnym Śląsku, prowadzono od połowy 1944 r. Przy dowództwach frontów działały specjalne Oddziały Trofeów Wojennych. One pierwsze sporządzały plany i spisy obiektów przeznaczonych do demontażu.³⁰

31 stycznia 1945 r. Józef Stalin wydał rozporządzenie, nakazujące rozpoznać stan przemysłu w tym rejonie. Jeszcze tego samego dnia marszałek Georgij Żukow meldował, że zakłady przemysłowe prawie nie ucierpiały, bowiem Niemcy nie mieli czasu by je zniszczyć.³¹ Działaniami związanymi z przejmowaniem obiektów gospodarczych na terytorium niemieckim zajmował się Państwowy Komitet Obrony ZSRR (Gosudarstwiennyj Komitet Oborony – GOKO). 25 lutego 1945 r. Józef Stalin – przewodniczący GOKO – wydał rozporządzenie nr 7590 o utworzeniu Komitetu Specjalnego przy GOKO, na którego czele stanął jego najbliższy współpracownik Georgij Malenkov. Miał się on zajmować inwentaryzacją i przejmowaniem zdobyczy wojennych na zajmowanym terytorium Niemiec.³²

²⁶ Z. Woźniczka: Represje wobec byłych żołnierzy Wehrmachtu na Górnym Śląsku (1945-1950) w Łambinowicki Rocznik Muzealny Jeńcy wojenni w latach II wojny światowej, Opole 2002, s.145-146

²⁷ Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, op.cit., s. 63.

²⁸ Szerzej: Z. Woźniczka . *Obóz NKWD w Toszku* „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2002,t.17, s.277-302

²⁹ Porównaj także: Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*...s.35.

³⁰ Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*...s. 24.

³¹ B.Musiał: „Haracz za „wyzwolenie”, Rzeczypospolita”, 21-22 VII 2007, s.15.

³² B.Musiał: Haracz za „wyzwolenie”...s. 15.

W lutym 1945 r. na Górny Śląsk przybyła specjalna grupa pracowników politycznych i specjalistów przysłanych do zbadania potencjału przemysłu (kopalnie, huty itp.). Podlegała ona komisji pełnomocnej rządu ZSRR, kierowanej przez przedstawiciela Państwowego Komitetu Obrony ZSRR (gen. Maksyma Z. Saburowa, którego sztab mieścił się w Bytomiu). Pracowali tam w lutym i marcu 1945 r. zarówno w przedwojennej niemieckiej, jak i polskiej części regionu.³³ Wchodzący w skład komisji specjaliści spisywali i kwalifikowali do wywózki nowoczesne urządzenia, zainstalowane przez Niemców w czasie wojny w hutach i kopalniach. Efektem ich pracy był około 500-stronnicowy dokument datowany na 22 marca 1945 r., który zawierał dokładny opis wytypowanych do wywózki maszyn jak i całych fabryk.³⁴

Największe nasilenie akcji demontażowej miało miejsce między kwietniem a czerwcem 1945 mimo, że tereny te formalnie już przejęła administracja polska. Wywożono wielkie i małe zakłady, urządzenia i rzeczy osobistego użytku, dosłownie wszystko. W drugim kwartale 1945 r. jego tempo było tak duże że sowietci nie nadążali z wywózką rozebranych zakładów. Demontaże nie ustały nawet po formalnym przekazaniu zakładów stronie polskiej.³⁵ W powiecie gliwickim i zabrzańskim sowietci zostawili stronie polskiej mniej niż 10% maszyn i urządzeń.³⁶ Dla sprawnego przeprowadzenia wywozek poszerzono tory rozrządowe w Katowicach, Chorzowie i Bytomiu. Ponadto zabrano 90 parowozów z dyrekcji kolei w Katowicach, a później jeszcze skonfiskowano ponad 7 tys. wagonów towarowych³⁷.

W Bytomiu ogołoco z maszyn (w tym z walcowni) i surowców hutę „Bobrek” (dawniej huta „Julia”) i 11 maja 1945 r. przekazano ją stronie polskiej. Wartość wywiezionych maszyn urządzeń i surowców tylko z tego zakładu sięgała prawie 10 milionów przedwojennych złotych, a ich łączny ciężar wynosił 21 tys. ton.³⁸ Podobnie było z jedną z największych i najnowocześniejszych w III Rzeszy elektrowni w dzielnicy Bytomia – Miechowicach. W marcu 1945 r. z rozkazu płk-a Silbersteina zdemontowano 3 turbozespoły a potem wysokoprężne kotły.

³³ H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, Warszawa 1987, s. 184.

³⁴ AAN, MF 2800.

³⁵ B.Tracz: Rok ostatni- rok pierwszy...s.66.

³⁶ Z.Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, op. cit., s.129.

³⁷ H.Stańczyk. *Od Sandomierza do Opoła...*s.227; K. Miroszewski, *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko- dąbrowskiego...*, s. 25.

³⁸ J. Drabina, *Historia Bytomia 1254-2000*, Bytom 2000, s. 257.

W całym powiecie bytomskim Polacy przejęli z rąk sowietów 194 zakłady, ale zdołano z tego uruchomić tylko 73. Pozostałe 121, czyli 62% należało odbudować wyposażać w maszyny z ewentualnych dostaw UNRA.³⁹ Maszyn pozbawiono elektrownie w Blachowni, Kędzierzynie i Szombierkach. Z kolei z Gliwic wywieziono m.in. warsztaty i składy elektrotechniczne.⁴⁰ W Łabędach jeszcze w drugiej połowie 1945 r. Delegaci Ministerstwa Przemysłu napotkali ogromne liczby maszyn, urządzeń, surowców oraz półfabrykatów. Na nic zdały się pertraktacje, wszystko to odjechało do Związku Radzieckiego.⁴¹

Strona polska starała się też bezskutecznie zatrzymać demontaż wielu innych bardziej cennych fabryk, w tym supernowoczesnego kombinatu w Oświęcimiu, jednego z największych na świecie wytwórców benzyny syntetycznej i kauczuku.⁴²

W wyniku sowieckich demontaży, w czerwcu 1945 r. wytop stali na Górnym Śląsku zmalał do 25% produkcji przedwojennej. Zablokowane były linie kolejowe, a tylko na terenie DOKP Katowice stało 14 tys. wagonów załadowanych zrabowanymi maszynami i surowcami. Zablokowało to cały węzeł kolejowy, uniemożliwiając wywóz węgla i przywóz żywności. Nastąpił bardzo duży spadek produkcji, który w niektórych gałęziach wynosił 50-70% wyników osiągniętych przed przyjściem Sowietów. Górny Śląsk został wyniszczony, natomiast Związek Sowiecki pozyskał olbrzymie dobra. Tylko z ziem zachodnich i północnych wywieźli dóbr za około 2 miliardy dolarów.⁴³

Dopiero po trudnych pertraktacjach w Moskwie, w dniach 17 czerwca – 7 lipca 1945 r. i ustaleniach Konferencji w Poczdamie przekazano stronie polskiej 144 obiekty na Śląsku i zatrzymano w zasadzie demontaże.⁴⁴ Natomiast 16 sierpnia 1945 r. w Moskwie, Stalin zmusił nas do podpisania bardzo niekorzystnej umowy, tzw. umowy węglowej.⁴⁵

³⁹ Tamże, s. 255-259.

⁴⁰ H. Stańczyk, *Od Sandomierza...*, s. 277.

⁴¹ B.Tracz: *Rok pierwszy...*s. 67.

⁴² Z.Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, op. cit., s.137.

⁴³ A. Jezierski, C. Leszczyński. *Historia gospodarcza Polski*. Warszawa 1997,s.419; A. Korzon. *Niektóre problemy polsko-radzieckich stosunków gospodarczych w latach 1945-1957*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo -Wschodniej”, 1993, t. 28, 135.

⁴⁴ H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów* tamże, s. 314-316.

⁴⁵ Na jej mocy Związek Radziecki zrzekł się wszelkich pretensji do mienia poniemieckiego i innych aktywów na terytorium Polski (razem z Ziemiąmi Odzyskanymi), ponadto miał nam przekazać 15 % swoich reperacji czyli 1,5 miliarda dolarów. Natomiast strona polska miała dostarczać Rosjanom węgiel (8 milionów ton w 1946, a w następnych latach po 13 milionów (1947-1950) a po 1950 po 12 milionów.) Narzucono cenę w wysokości 1,22 dolara za tonę i 1,44 dolara za tonę koksu. W marcu 1947 Stalin zgodził się zmniejszyć o połowę dostawy, ale i o połowę zredukował reperacje z Niemiec

Deportacje

Przygotowania

Zgodnie z wcześniejszymi przygotowaniem i ustaleniami od grudnia 1944 r., w miarę zajmowania terenów Europy Środkowo-Wschodniej, wiele tysięcy Volksdeutschów z Rumunii, Węgier i Jugosławii było deportowanych do ZSRR, szczególnie na tereny przemysłowe w okolicach Doniecka, w okolice Uralu i Kaukazu.⁴⁶ Na czas deportacji z ówczesnych wschodnich Niemiec przypada Konferencja w Jałcie (4 - 11 lutego 1945), na której Stalin starał się uzyskać od sił zachodnich zgodę na to, by miał prawo (w ramach reparacji) do siły roboczej z Niemiec. Do takowej umowy doszło faktycznie później wtedy, kiedy deportacje na południowym wschodzie były już nieomal zakończone, a tysiące ludzi z części wschodniej było już w drodze do ZSRR, ale akt ten stanowił niejako „prawną podstawę”, na którą mogli się powołać Sowietci podczas deportacji większych grup ludności.⁴⁷

Organizacja deportacji podlegała dowództwu Armii Czerwonej. Rozpoczęła się na zdobytych terenach już w 2-3 tygodnie po rozpoczęciu okupacji. Każde z czterech sowieckich dowództw frontów biorących udział w zdobywaniu Niemiec wschodnich, doprowadzało do aresztowań ludności i dostarczało aresztowanych do przejściowych obozów zbiorowych.⁴⁸

Obszarem działania I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa był cały Śląsk i południowa Polska.⁴⁹

O tym, kto podlega deportacji i jak ma ona wyglądać, decydował rozkaz NKWD nr 0061 z 11 stycznia 1945 r. „O przedsięwzięciach mających na celu wyczyszczenie tyłów frontów Armii Czerwonej z wrogich elementów.” Zwierał on dyrektywę mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 17-50 lat, zdolnych do pracy fizycznej i posługiwania się bronią.⁵⁰

dla Polski. Gdyby Polska sprzedała węgiel dostarczony Sowietom na wolnym rynku uzyskałaby około 836 milionów dolarów. W sumie nie wchodząc w szczegóły, z tytułu tych umów Polska poniosła ogromne straty szacowane na 600 milionów złotych. H. Rózański; *Śladem wspomnień i dokumentów*...s.320-340 i 453-480; B. Musiał: Haracz za wyzwolenie, „Rzeczpospolita”, 21-22 lipca 1945, s. 15

⁴⁶ Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten ostlich der Oder-NeiBe Band 1, Munchen 1984 (replind), s. 79E-87E.

⁴⁷ Tamże, s. 79E.

⁴⁸ Tamże, s. 80E.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Z. Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, Katowice 2013, s. 82.

Przebieg

Na Górnym Śląsku internowanie a potem wywózki górników zaczęły się od „niewinnie” brzmiących afiszy, które w języku niemieckim i rosyjskim (czarne litery na czerwonym tle) rozwieszono na terenie śląskich wsi i miast. Wzywały one mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat, mających obywatelstwo niemieckie, do zgłaszania się do prac porządkowych po zakończonych działaniach wojennych.⁵¹

W Zabrze obowiązek rejestracji trwał 48 godzin, ale musiało minąć 8 dni aż nastąpił największy napływ meldujących się. Różne fabryki i kopalnie wносиły wpłaty na rzecz uwolnienia swoich pracowników po to, by zakłady te mogły wznowić pracę. Często, jako pierwsi, zgłaszali się niemieccy komuniści, chcąc dać przykład. Rosjanie jednak nie robili różnicy i wszystkich traktowali jednakowo źle.⁵² Wielu zgłaszających lękało się, że chodzi tylko o dwutygodniowe prace przy usuwaniu zniszczeń wojennych torów, mostów. A ponadto bali się represji.⁵³ Wydarzenia zachodzące na Górnym Śląsku, w tym deportacje do Związku Radzieckiego, były dostrzegane przez prasę niemiecką a za nią także przez np. prasę w okupowanej przez III Rzeszę Norwegii. Najwięcej pisał, cytując gazety niemieckie, główny organ prasowy w Norwegii w czasie II wojny światowej „Aftenposten”.⁵⁴

Pod koniec marca 1945 r. zaczęto wywozić internowanych w bydłych wagonach w głąb ZSRR, często nie dając wystarczającej ilości żywności na drogę. Tej podróży wielu nie przeżyło.⁵⁵ Zmarłych wyrzucano z wagonów. W jednym składzie wiezono około 1-2 tys. ludzi. Gabriel Tomczyk z Radzionkowa wspominał:

⁵¹ Tym, którzy się nie zgłosili groził sąd wojenny. Wszyscy mieli zabrać koce, przybory toaletowe, sztucce i zgłosić się w Tworogu. W razie nie zgłoszenia się groził sąd wojenny. Sowieci kazali zabrać żywność, przybory toaletowe. Uspokajali, że po dwóch tygodniach prac wrócą do domu. Z punktu zbornego z Tworoga piechotą udali się do Toszka, a po ok. dwóch tygodniach zostali przewiezieni pociągiem towarowym do ZSRR, Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów...* s. 86.

⁵² *Die Vertriebung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten ostlich der Oder-Neiße*, Band 2, München 1984. Nr 148 Relacja N.N. z Zabrze na Górnym Śląsku. Uwierzytelniony odpis, 18 stycznia 1951.

⁵³ W Gliwicach - jak wspomina Florian Markiewicz: „Ojcu nakazano zgłosić się 10 lutego 1945 r. do komendatury wojskowej w Gliwicach do prac porządkowych wraz z kocem i wyżywieniem na 14 dni. W dniu 14 lutego 1945 r. wraz z mamą w towarzystwie ojca udaliśmy się, tak jak i inne rodziny, pod komendaturę wojskową. 17 marca 1945 r. ojca wywieziono do ZSRR”. Cyt za: Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów...* s. 88.

⁵⁴ W artykule z 13 lutego 1945 r. (tj. tuż po zakończeniu konferencji w Jalcie) pod znamienym tytułem „Uznanie przez mocarstwa zachodnie krwawej polityki Moskwy” cytowano niektóre gazety niemieckie: „Berliner Morgenpost”, „Volkischer Beobachter”, opisujące okrucieństwo żołnierzy sowieckich na zajmowanych terenach wschodnich Niemiec, w tym szczególnie na Górnym Śląsku. 21 lutego 1945 r. w obszernym artykule pt. „Nie tylko inteligencja” pisano, że wojskowe władze sowieckie rozpoczęły na niespotykaną skalę deportacje niemieckiej ludności cywilnej na kontrolowanym przez siebie obszarze. J. Geisler. *Obraz Górnego Śląska w „Aftenposten” w: Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, pod red. Zygmunta Woźniczki, Katowice 2006, s. 109.

⁵⁵ Relacja Gabriela Tomczyka /w: A. Wrazidło, *List z drogi do Rosji*. „Górnik” 1990, nr 7, z 14 II.

„(...) Jechaliśmy po 40 osób w „krowich” wagonach z zadrutowanymi okienkami, z dwoma poziomami prycz, żelazniokiem pośrodku i rynienką na odchody. Pociąg był pod strażą. Jechaliśmy przez Przemyśl, Lwów do Donbasu (...).⁵⁶ Stefan Koczara pisał: „Załadowali nas (1800 osób) po 50 do bydłęcych wagonów. Niektórzy w drodze do Lwowa próbowali uciec, eskorta strzelała do nich. Dostaliśmy na wagon dwa wiadra wody, po dwa suchary na osobę, a co 24 godziny mieliśmy otrzymywać po pół litra zupy. Eskorta często wymieniała ją na wódkę, więc coś ciepłego dostawaliśmy po 36, a nawet 48 godzinach (...).⁵⁷ Kiedy transporty były jeszcze na Górnym Śląsku, niektórzy starali się wyrzucać po drodze zapisane kartki i informować rodziny o swoim losie. Przechodnie, gdy znajdowali wyrzucone kartki na torach czy ulicach, zanosili je do adresata. Jednym z niewielu listów, który w ten sposób dotarł do adresata, był ten pisany przez Gabriela Tomczyka.⁵⁸ Tomczyk miał szczęście i do domu wrócił.

Wśród wywiezionych, obok górników czy hutników było też wielu inteligentów: inżynierów, nauczycieli, artystów. Niemcy, Ślązacy, Polacy czy Ukraińcy – wszyscy byli mieszkańcami tej ziemi i dotknął ich wiosną 1945 r. tragiczny los. Wśród nich był artysta grafik Paweł Steller.

Praca w ZSRR

Obozy pracy, do których kierowane były transporty, były na całym terytorium ZSRR od Morza Północnego poprzez Kaukaz na południu, aż po Turkmenistan. Deportowani pracowali przede wszystkim w Zagłębiu Donieckim, w Zagłębiu Komerowskim, w Zachodniej Syberii, w Kazachstanie, ale także i w innych republikach środkowoazjatyckich (Czeczenii, Turkmenii, Gruzji) oraz w rejonie Uralu i Murmańska.⁵⁹ Łagry znajdowały się w obwodach: dniepropietrowskim, kirowogradzkim, odeskim, doniecki, woroszyłowogradzkim (Ukraina). Na Syberii pracowali w łagrach znajdujących się w obwodach: irkuckim, kemerowskim,

⁵⁶ *Jechaliśmy do obozów zagłady...*” Głos Zabrza i Rudy Śląskiej”, nr 49 1990, s. 4.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Oto jego treść: „Kochana Mario jak i Familio. Kreślę parę słów w drodze do Rosji i zasylam serdeczne do widzenia. W nadziei, że się zobaczymy, nie zapominajcie też o nas w modlitwie. Zarazem pozdrowienia dla chorej mej Matki i wszystkich Krewnych Familii Tomczyk Gabriel”. Do listu dołączona była prośba do znalazcy by list dostarczył pani Tomczykowej „Pisałem ten list przy świeczce - wspomina Tomczyk - jak nas załadowali do wagonów. Przyczepiłem go do kluczy z warsztatu dołowego, które miałem w kieszeni i wyrzuciłem z jadącego pociągu. Jakaś kobieta znalazła list i przyniosła go. Tak, że moja żona dowiedziała się, jaki spotkał mnie los”. Relacja Gabriela Tomczyka, A. Wrazidło, *List z drogi do Rosji*. „Górnika” 1990, nr 7, z 14 II.

⁵⁹ Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996, s. 30-32; Z. Woźniczka, *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945*, „Studia Śląskie”, t. LIX, Opole 2000, s. 147-149.

nowosybirskim). Natomiast w Kazachstanie pracowali w łagrach znajdujących się w obwodach: akktiubińskim i karagandzkim). Obozy, w których umieszczono deportowanych z Górnego Śląska, wchodziły w skład olbrzymiej sieci łagrów GUPWI (Głównego Zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych). Wymieńmy nazwy niektórych z nich: Stalino, Stalinogorsk, Trudowskaja, Krzywy Róg, Woroszyłowgrad, Krasnala Górka, Kimerow, Krasnowodsk, Kandałaszk koło Murmańska, Aktiubińsk.⁶⁰

Deportowanych osadzano w funkcjonujących już łagrach, w których więźniowie pracowali w pobliskich kopalniach, fabrykach czy kolchozach. Panowały tam bardzo ciężkie warunki. Internowani bardzo ciężko pracowali, byli głodzeni, bici i pozbawieni kontaktu z rodzinami. Powodowało to masowe choroby i zgony więźniów. Kto wyrabiał normę dostawał 400 g. chleba dziennie, a kto nie tylko 100 g. Do tego dodawano solonego śledzia najpierw był jeden, potem połowa, a w końcu jeden na cztery osoby. A do picia kubek wody. Nie było środków czystości i w obozach wybuchały epidemie różnych chorób (np. tyfusu). Opieka medyczna była niewystarczająca. Z początkiem 1945 r. w obozach na terenie ZSRR zaczęły się uwidaczniać katastrofalne skutki nadmiernej pracy i niegodziwych warunków życia. Wrosła liczba zachorowań i ofiar śmiertelnych. Kulminacja przypadła na lipiec – jesień 1945. Odnotowano wtedy spadek liczby deportowanych niemal o połowę.⁶¹ Tylko w okręgu woroszyłowogradzkim (obecnie Ługańsk) spośród zatrudnionych tam 40 tys. osób do połowy sierpnia 1945 r. zmarła co dziesiąta osoba. W niektórych batalionach roboczych zmarło od 30% do 50% ludzi.

Od 1946 r. warunki w obozach zaczęły się nieco poprawiać. Nie zmniejszyła się wprawdzie obciążenie pracą, ale racje żywnościowe wzrosły na tyle, że stan zdrowotny więźniów mógł ulec poprawie. Nadal jednak przechwytywanie żywności przez kierownictwo obozów, przekupstwa i oszustwa praktykowane przez wartowników pozostawały zmorą. Obozy przeznaczone dla osób cywilnych w Rosji uchodziły za obozy karne i poprawcze, dlatego też ich więźniowie znajdowali się w zdecydowanie gorszym położeniu niż niemieccy jeńcy wojenni. W latach 1947-1948 złagodzone nieco rygory obozowe i umożliwiono więźniom większą swobodę ruchu. Częściowo wprowadzono wówczas nieznaczne wynagrodzenia za

⁶⁰ A. Kwieciński: *Ustalenia śledztwa w sprawie deportacji Górnoszlązaków do ZSRR w: Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR...*s. 101.

⁶¹ *Die Vertreibung der Deutschen Bevolkerrung...*s. 85E.

wykonywaną pracę, dzięki czemu deportowani mogli kupić sobie żywność i ubrania; wychodzili na pobliskie bazary. Ludność cywilna nie wykazywała wrogości wobec osadzonych w obozach.⁶²

Liczba wywiezionych

Trudno dokładnie ustalić liczbę wywiezionych z terenu województwa śląskiego. Nadal nie mamy dokładnych danych sowieckich na temat miejsca skąd zabrano dane osoby i w jakim charakterze (internowany, jeńiec czy aresztowany). Nie wiele wiemy też o tym, ilu wśród wywiezionych było miejscowych (Ślązaków), Niemców i mieszkańców innych regionów kraju. Według list sporządzonych latem 1945 r. przez starostów powiatowych na polecenie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach było to 24,5-25 tys. ludzi.⁶³ Na podstawie powyższych spisów stwierdzić można, że najwięcej wywiezionych pochodziło z Bytomia i powiatu bytomskiego - około 7-8 tys. nazwisk, w tej liczbie było 2 tys. kobiet.⁶⁴

Najbardziej dokładną listą jest nadal tzw. lista Ziętka czyli: „Spis górników wywiezionych do ZSRR” w 1945 r., który zawierał dane dotyczące 9 877 deportowanych.⁶⁵ Opierając się na sprawozdaniach dowództwa radzieckiego dla Państwowego Komitetu Obrony, Henryk Stańczyk ustalił, że od lutego do kwietnia 1945 r. z Górnego Śląsk i Prus Wschodnich wywieziono do ZSRR 77 741 osób uznanych za Niemców. W tej liczbie było 77 059 mężczyzn i 682 kobiety. Natomiast wykorzystując inne źródła przechowywane w archiwach rosyjskich, Stańczyk obliczył, że ciągu 1945 r. z obu wspomnianych regionów wywieziono około 100 tys. ludzi. Z tej liczby na Górny Śląsk miało przypaść aż 90 tys.⁶⁶ Inny historyk Mirosław Golon, opierając się na zbiorczych danych sowieckich szacuje, że z Górnego Śląska i Prus Wschodnich wywieziono łącznie 94,6 tys. osób. Większość pochodziła

⁶² Tamże.

⁶³ Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska...*, s. 37-39; S. Fertacz, *Internowanie i wywózka mieszkańców Górnego Śląska do Związku Radzieckiego w 1945 roku*, [w:] *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX i XX wiek)*, red. M.W. Wanatowicz., Katowice 1999, s. 162-173.

⁶⁴ AP Kat, UWŚl, Wydz. Społ. Polit., sygn.185/II-213, b. pag. (Spisy wywiezionych do obozów pracy z powiatu bytomskiego); sygn. 185/II-214, b. pag. (Spisy wywiezionych do obozów pracy z powiatu bytomskiego); sygn. 185/II-215, s. 2-3.

⁶⁵ Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996, s.101-336.

⁶⁶ H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998, s. 269-270; dane te korespondują z szacunkami dokonanyymi w 1946 r. przez S. Golachowskiego i H. Sukiennickiego w książce: *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice-Kraków 1946, którzy liczbę wywiezionych szacowali na 70 tys.; zob. także S. Fertacz, *Problemy statystyki Górnoślązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR*, [w:] *Deportacje Górnoślązaków...*, s. 41-50.

z Górnego Śląska.⁶⁷ Trudno jednak ustalić listę precyzyjnie. Nie wiemy również czy dana osoba została zatrzymana i gdzie ostatecznie trafiła, czy do łagru w Donbasie, czy na Syberię. Często ludzie dowiadywali się, że sporządza się listy więc wpisywali swoich zaginionych w czasie wojny synów, mężów, starając się w ten sposób ich odnaleźć. Tak więc często na kilku listach były te same nazwiska.

Według najnowszych ustaleń od lutego do kwietnia 1945 r. na Górnym Śląsku oraz w Prusach Wschodnich zatrzymano 77 tys.741 osób. Większość z nich w czasie wojny została „wyreklamowana” przez kopalnie i fabryki od wcielenia do Wehrmachtu.⁶⁸

W Katowickim Oddziale IPN od kilku lat trwają prace nad imienną listą zatrzymanych a potem deportowanych do sowieckich łagrów. Liczy ona obecnie prawie 30 tys. zweryfikowanych nazwisk.

Skutki deportacji

Skutki deportacji były wielopłaszczyznowe. Ważny był czynnik polityczny, bowiem w wyniku akcji rehabilitacyjnej oraz weryfikacyjnej władze stwarzały możliwość uzyskania pełnych praw obywatelskich osobom z II czy III grupą niemieckiej listy narodowościowej oraz byłym obywatelom III Rzeszy. Deportowani do ZSRR stracili taką możliwość. Na terenach, gdzie dokonywano wywózek i istniały obozy, szczególnie długo pozostawała wrogość wobec ZSRR i komunizmu, a utrwały się sympatie proniemieckie.⁶⁹ Również terenowe komitety PPR przesyłały sprawozdania do KW PPR informujące o tragicznej sytuacji rodzin deportowanych górników podkreślając, że to utrudnia im pracę polityczną.⁷⁰

⁶⁷ M. Golan. Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska- deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r. w: *Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku*, pod red. A. Dziuroka i M. Niedurnego, Katowice 2004, s. 11-34.

⁶⁸ *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim (1945) Faktografia - konteksty-pamięć* pod red. S. Resenbauma i D.Węgrzyna. IPN Katowice, Urząd Miasta Radzionków, Muzeum w Gliwach 2014.

⁶⁹ Donosiły o tym m.in.. CA MSW, sygn.17/IX/4/1. Raport dekadowy WUBP w Katowicach za okres 21 XII-31 XII 1945 czy za okres 30 IV-10 V 1946.

⁷⁰ „W czasie wyzwania tych ziem przez Armię Czerwoną prawie wszyscy mężczyźni internowani zostali do Rosji Sowieckiej. Pozostały po nich rodziny, żony przeważnie z małymi dziećmi, kobiety te nigdzie nie pracują, aby jednak wyżywić rodzinę wyprzedają wszystko co znajduje się w ich mieszkaniach, nawet i pościel. W przeważającej części dobytek już wyprzedają i obecnie żyją w straszliwej nędzy. Ludność ta jest przeważnie zweryfikowana. /.../ W związku z tym wytwarza się paradoksalna jak i tragiczna sytuacja bowiem z chwilą zweryfikowania ich stali się pełnoprawnymi obywatelami, a więc bracia ich, synowie, mężowie i ojcowie, którzy wywiezieni zostali, podlegają również weryfikacji. Wskutek ich nieobecności, weryfikacji poddać się nie mogą i z chwilą ich powrotu z Rosji, prawnie pozostaną Niemcami. W opisanych warunkach praca naszej partii jest bardzo ciężka”. AP Kat. KW PPR - Wydz. Organizacyjny, Sprawozdania miesięczne opisowe, sygn.1/VI/2. Sprawozdanie KW PPR z woj. śląsko-dąbrowskiego za miesiąc luty 1946.

Deportacje górników i demontaże zakładów wywołały sprzeciw rad zakładowych i działaczy związkowych.⁷¹

Wywózki miały duży wpływ na życie gospodarcze i społeczne regionu w pierwszych latach po wojnie.⁷² Przede wszystkim nastąpił duży deficyt siły roboczej w ponad 18 kopalniach znajdujących się w okolicach jak i w miastach: Bytom, Gliwice i Zabrze. Ale też wywózki boleśnie dotknęły okolice Rybnika i Rudy Śląskiej.⁷³ Deportowanych nie było kim zastąpić. Prowadzony werbunek pozwalał pozyskać do pracy w kopalniach najczęściej dawnych robotników rolnych i chłopów z Polski, czy z kresów. Ludzie ci byli często słabi, niedożywieni i nie obeznani z nowoczesną techniką.⁷⁴

W tej sytuacji katastrofalnie spadło wydobycie węgla. Na przykład w kopalniach w Bytomiu i w okolicy pracowało tylko 15 tys. górników, a wydobycie węgla kamiennego w porównaniu z 1938 r. w kopalniach położonych w mieście spadło do 1,72 mln ton, tj. prawie dziesięciokrotnie.⁷⁵

Rodziny deportowanych stawały się bardzo często ofiarami różnego rodzaju podłości – często ubranych w maskę urzędniczych działań; np. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach na początku lipca 1945 r. nakazał przeprowadzenie akcji wysiedleńczej rodzin deportowanych z budynków zakładowych należących do kopalń zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w gminach Miechowice, Rokitnica i Mikulczyce. W ten sposób szukano mieszkań dla nowo przyjętych do pracy w kopalniach.⁷⁶ Eksmitowane z mieszkań zakładowych rodziny deportowanych, osiedlano w często różnego rodzaju ruderach a nierzadko wyrzucano je na bruk.⁷⁷ Tragicznej sytuacji rodzin deportowanych często

⁷¹ Np. demontaż huty „Orzeł Biały” w Brzezinach Śląskich groził utratą pracy przez 1300 robotników. W tej sytuacji dochodziło do ostrych konfliktów między robotnikami i radami robotniczymi a dowództwem sowieckim. Doprowadzało to niekiedy do aresztowania „niesfornych” aktywistów i zastępowania ich nowymi ludźmi bardziej „spolegliwymi” wobec lokalnych komendantów Armii Czerwonej. (do takiego wypadku doszło m.in. w kopalni „Sośnica”). Z. Kantyka, *Między utopią a ideologią. Ruch zawodowy w województwie Śląsko-Dąbrowskim 1945-1949*, Katowice 1991, s. 34, 300.

⁷² J. Neja, *Wpływ deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. na życie gospodarcze i społeczne Górnego Śląska w pierwszych latach powojennych w: Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku* od red. A. Dziuroka i M. Niedurnego, Katowice 2004, s. 80-99.

⁷³ W sumie wywieziono pracowników kopalń z następujących Zjednoczeń Przemysłu Węglowego: Rudzkiego, Bytomskiego, Zabrskiego, Gliwickiego i Rybnickiego. W tym najwięcej z kopalń: „Bobrek” (1.797), „Rokitnica” (1.513), „Miechowice” (1.289), „Centrum” (1.125) Tamże, s. 83 (Tabela).

⁷⁴ J. Jaros: *Historia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej*, Katowice 1970, s. 72.

⁷⁵ J. Drabina: *Historia Bytomia 1254-2000*, Bytom 2000, s. 259.

⁷⁶ J. Neja: *Wpływ deportacji...*s. 91.

⁷⁷ Jak wspomina córka deportowanego w lutym 1945 górnika z kopalni „Bobrek”: „Jak ojca zabrali, niedługo zjawili się panowie z biało-czerwonymi opaskami i natychmiast musieliśmy opuścić nasze

nie poprawiał nawet fakt powrotu ich ojców z internowania w ZSRR. Bardzo często byli oni bardzo chorzy i nie mogli podjąć pracy na kopalni.⁷⁸

Pomoc ze strony władz nie była wystarczająca. 3 sierpnia 1946 r., podczas zwołanej z inicjatywy Aleksandra Zawadzkiego konferencji poświęconej sprawom opieki społecznej w województwie, postanowiono wyasygnować z funduszy Komitetu Pomocy Społecznej 2 mln złotych na doraźne zapomogi dla rodzin deportowanych.⁷⁹ W tej sytuacji, ludzie z rozżaleniem wspominali czasy niemieckie, „kiedy jednak każdy miał pracę i mógł zarobić na utrzymanie”.⁸⁰ Wiele rodzin deportowanych, rozżalonych i zrażonych do Polski, oddawało papiery weryfikacyjne i zapisywało się na wyjazd do Niemiec.

Starania o powrót

Już 28 marca 1945 r. rozpoczęto starania o zwolnienie 189 górników kopalni „Bytom” u pełnomocnika Polskiego Zagłębia Węglowego gen. lejtnanta Miłkowskiego w Bytomiu, w MBP i w Ministerstwie Przemysłu. Władze sowieckie potraktowały całą sprawę tak wrogo, że w końcu zaniechano starań.⁸¹ Rady zakładowe i działacze związkowi interweniowali we wszystkich możliwych miejscach w sprawie zwolnienia swoich pracowników. Wyrazem tych starań była m.in. rezolucja załogi kopalni „Zabrze-Wschód” z 17 kwietnia 1945 r. czy pismo Rady Robotniczej i Zarządu kopalni „Emma” w Radlinie do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego z 26 lipca 1945 r.⁸² Ponadto starania o zwolnienie deportowanych prowadziły Polski Związek Zachodni, Związek Weteranów Powstań Śląskich, później działacze PSL. Wszyscy oni slali pisma do KC PPR i KRN, w których domagali się zwolnienia bezprawnie internowanych, często powstańców śląskich (m.in. z Żernicy i Nieborowic).⁸³

mieszkanie, nie pozwolili mi i mojej siostrze nawet zabrać swojej zabawki. Moja mamusia bardzo prosiła, żeby nam dali przynajmniej pościel, że jest zima- nie pozwolili. *Łzy i gorycz*, I. Tyczkowska, „*Głos Zabrze i Rudy Śląskiej*”, nr 50, 1990, s.4 Cyt za: J. Neja. *Wpływ deportacji...* s. 91.

⁷⁸ Szczególnie tragiczny był los rodziny Adelajdy Anioł z Gliwic: „W listopadzie 45 zwolniono naszego ojca. Wrócił do domu bardzo chory, zmarł w wieku 44 lat 20 XI 1945 r. Po nim w grudniu 1945 r. zmarła nasza matka, miała zaledwie 37 lat. Zostały 4 sieroty: moje młodsze siostry miały po 10, 5 i 3 lata, ja 15. Musiałam podjąć pracę; głodowaliśmy żyjąc ze skromnej renty sieroczej (...).” Cyt za: J. Neja. *Wpływ deportacji...* s. 92-93

⁷⁹ *Opieka nad rodzinami ze Śląska Opolskiego*, „Gość Niedzielny” 1946, nr 33, s. 5.

⁸⁰ E. Paukszta, *Obrona słabych „Odra”* 1946, nr 22, s. 7.

⁸¹ AP Katowice. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, sygn. 393/IV/3853, Pismo CZPW z 6 IX 1949 r. do KC PZPR w sprawie starań o powrót internowanych górników; zob. również A. Wrzadłto: *Na przymusowych robotach*. „Górnika” 1990, z 7 III.

⁸² Z. Kantyka, *Między utopią a ideologią...*, op. cit.

⁸³ Z. Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., s. 116-119.

Pod naciskiem tych działań wojewoda śląsko-dąbrowski gen. Aleksander Zawadzki, na posiedzeniu KC PPR w maju 1945 r. apelował za wstrzymaniem deportacji.⁸⁴

W czerwcu 1945 r. Bolesław Bierut z ambasadorem ZSRR Lebediewem i gen. Szatłowem omawiał zaniechanie deportacji i zwolnienie wywiezionych.⁸⁵ W następnych miesiącach rozmawiał w tej sprawie z kierownikiem sowieckim Władysław Gomułka i inni przywódcy władz komunistycznych. Interwencje u Stalina były jednak bezskuteczne.⁸⁶

9 lutego 1946 r. Dział Mobilizacji Sił Roboczych (późniejszy Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego – CZPW) wystąpił z oficjalnym pismem do MSZ z prośbą o pomoc w powrocie górników. W odpowiedzi z 6 sierpnia 1946 r. MSZ powiadomił CZPW, że wszystko zależy od decyzji sowieckich władz wojskowych, którym sprawa ta została przekazana.⁸⁷ W następnych latach prowadzono nadal starania, ale ich skutek był mniejszy od oczekiwanego. Według ustaleń lokalnych władz do 31 marca 1947 wróciło ze ZSRR 2 618 górników. Do 30 września 1949 r. według raportu Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, wróciło 5 603. Jeszcze w połowie 1949 r. polska ambasada w Moskwie domagała się powrotu 8 328 śląskich górników.⁸⁸

Powroty

Większość deportowanych wracała w transportach kolejowych przez Brześć i Przemyśl, czasami mieli nawet opiekę medyczną i nie byli bici (ale i takie przypadki były). Zawożono ich przeważnie do punktów rozładunkowych w Łławie, Poznaniu. Wielu, jako Niemców, odstawiano do Frankfurtu nad Odrą czy Gubina.⁸⁹ Następnie wielu wysyłano do Magdeburga a następnie rozsyłano do obozów pracy kierowanych

⁸⁴ Zawadzki mówił: „Komitet Centralny winien zająć stanowisko wobec wywozek. Stanowisko to winno dojść do świadomości Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej. Ludność na Śląsku była entuzjastycznie nastawiona wobec Związku Radzieckiego, dziś ludność ta jest zdecydowanie nieprzychylnie nastawiona, klnie. KC winien z całą obiektywnością zwrócić się do odpowiednich czynników z wnioskiem o przedsięwzięcie radykalnych środków. Musi ustać wywózka. Była szczególna sytuacja. Obecnie front się zatrzymał”. *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 r.* Opr. A. Kochański. /w:/ Dokumenty do dziejów PRL. T.1. Warszawa 1992, s. 17-18.

⁸⁵ *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów.* Dokumenty opracował przypisami i wstępem opatrzył A. Paczkowski, Warszawa 1995 .s.12.

⁸⁶ *Czwarta podróż Stanisława Mikołajczyka do Moskwy* /opr. A. Skrzypek/, „Dzieje Najnowsze” 1985, nr 3-4, s. 189.

⁸⁷ AP Kat. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, sygn.393/IV/3853, Pismo CZPW z 6 IX 1949 do KC PZPR w sprawie starań o powrót internowanych górników. zob. również A. Wrzidło: *Na przymusowych robotach.* „Górnik” 1990, z 7 III.

⁸⁸ „M.Golon: Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska -deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r., op.cit, s. 32-33.

⁸⁹ Z.Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., 122.

przez niemiecką administrację. Przeciwno takim praktykom protestował szef Polskiej Misji Repatriacyjnej w Moskwie mjr Dzierzowski.⁹⁰ Ci, którzy chcieli wrócić na Górny Śląsk, musieli wszcząć procedurę o przyznanie polskiego obywatelstwa.

Deportowani byli wyniszczeni ciężką pracą i wymagali leczenia. Np. Rudolf Czogała – po likwidacji łagru w 1949 r. został przewieziony do Niemiec do Grundfeld, potem przez Szczecin wrócił do kraju 21 stycznia 1950 r. Gdy wywożono go ze Śląska miał 16 lat, gdy wracał 21 lat i ważył 30 kg.⁹¹

Polskie obozy pracy

W obozach, według oficjalnej propagandy, zamykano osoby, które w czasie okupacji zostały wpisane na niemiecką listę narodowościową (volkslista), niemieccy jeńcy wojenni oraz wszyscy, którzy w czasie wojny występowali przeciwko narodowi polskiemu. W obozie pracy mieli oni odkupić swoje winy, w rzeczywistości byli darmową siłą roboczą. Zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej za zbrodnie nie tylko wobec Niemców i Ślązaków (często za Niemców uznawanych). W obozach zamykano także żołnierzy podziemia, działaczy opozycji a często i wielu przypadkowych ludzi. Wszystkich osadzano w obozach bez żadnej sankcji prokuratorskiej.

Największe polskie obozy pracy powstały w Jaworznie, Potulicach i w Warszawie. Ponadto do dużych obozów należały: Sikawa obok Łodzi, Gronowie pod Leszmem i Mielęciny w pobliżu Włocławka. Każdy z nich miał ponadto tzw. podobozy.

W końcu 1945 r. w obozach w całym kraju znajdowało się około 25 tys. osób, a w więzieniach ponad 35 tys. Połowę osadzonych stanowili Volksdeutsche i Niemcy.⁹² Szacuje się, że w latach 1944-1950 w obozach pracy, w Polsce zmarło lub zostało zamęczonych około 25 tys. osób, w tym 6 tys. niemieckich jeńców wojennych.⁹³

Powstanie zarówno Centralnych Obozów Pracy jak i później Okręgowych Zarządów Pracy Więźniów zostało wymuszone potrzebą izolacji tzw. wrogich elementów, ale i tragiczną sytuacją na rynku pracy na Górnym Śląsku. Władze

⁹⁰ CAW Warszawa CAW Warszawa, Wybrane materiały z kolekcji Wojskowej Komisji Archiwalnej, Kolekcje Akt Archiwów Rosyjskich, sygn. VIII.800.1-87 (Kopie w Instytucie Historii UŚ Katowice), Pismo z 4 XII 1946 roku mjr. Drewnowskiego szefa Polskiej Misji repatriacyjnej w Moskwie do Pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR ds. repatriacji generała- lejtnanta Gołubowa.

⁹¹ Tamże.

⁹² Wł. Borodziej: *Wstęp. Niemcy w Polsce 1945-1950.. Wybór dokumentów*. T.1, Warszawa 2000, s. 86.

⁹³ B.Kopka. *Obozy pracy w Polsce 1944-1950*, przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 2002.

potrzebowały ludzi do pracy, zwłaszcza w przemyśle węglowym i wzorem stalinowskim sięgnęły po pracowników przymusowych i niemieckich jeńców wojennych.⁹⁴

Umowy o wynajem niewolniczej siły roboczej

Okręgowe Zarządy Pracy Więźniów miały m.in. zawierać umowy o wynajem więźniów do pracy w przedsiębiorstwach państwowych i przemyśle kluczowym, wymianę wytwarzanych w nich produktów, ogólny nadzór nad wszystkim obozami pracy położonymi na jego terenie.⁹⁵ Istniały one do czerwca 1947 r. a po ich rozwiązaniu, sprawy pracy i produkcji obozowej przejął Wydział Pracy Więźniów w Departamencie Więzień i Obozów (DWO). Większość naczelników więzień i obozów podlegała wojewódzkim lub powiatowym Wydziałom Więziennictwa i Obozów w odpowiednich UBP. Natomiast szefowie większych więzień i obozów (w tym COP w Jaworznie) bezpośrednio Departamentowi Więziennictwa i Obozów MBP w Warszawie.⁹⁶

24 lutego 1945 r. utworzono w Ministerstwie Przemysłu urząd nazwany Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego (CZPW) z siedzibą w Katowicach. Jego pierwszym dyrektorem został Fryderyk Topolski. Powołano także 10 zjednoczeń węglowych.⁹⁷

Wspomniane instytucje i administrowane przez nie kopalnie stały się głównym „odbiorcą” taniej siły roboczej. 2 maja 1945 r. została zawarta umowa między Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego (CZPW) a Wydziałem Więziennictwa i Obozów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, dotycząca zatrudnienia w kopalniach więźniów.⁹⁸ Według niej kopalnie miały ponosić koszty utrzymania obozów oraz płacić za pracę więźniów gotówką lub dostawami węgla.

18 sierpnia 1945 r. zawarto umowę z generałem lejtnantem Miłowskim pełnomocnikiem na polskie zagłębie węglowe, urzędującym w Bytomiu,

⁹⁴ M. Maruszczak, M. Paździora: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949*, w: *Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*, pod redakcją A. Topola, Katowice 1994, s. 27-50.

⁹⁵ Wł. Borodziej: *Wstęp, Niemcy w Polsce 1945-1950 Wybór dokumentów*. T.1, Warszawa 2000, s. 84.

⁹⁶ Tamże, s. 82-83.

⁹⁷ AP Katowice, sygn.393/IV/t.1, Inwentarz zespołu: Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach z lat 1945-1950. Opr. doc. dr Jerzy Jaros.

⁹⁸ AP Katowice, CZPW, sygn.4811. Umowa zawarta pomiędzy Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego w Katowicach, a Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (Wydział Więziennictwa i Obozów) w sprawie ustalenia warunków na jakich przemysł węglowy zatrudniać będzie więźniów. Katowice, 2 maja 1945.

o przekazanie do 15 stycznia 1946 r. 3 250 „zmobilizowanych Niemców do pracy w kopalniach”.⁹⁹

W międzyczasie przemysł węglowy, szukając ludzi do pracy, sięgnął ponownie do obozów i więzień. Efektem tych starań było zawarcie 16 maja i 27 sierpnia 1945 r. dwóch umów między CZPW a Departamentem Więziennictwa i Obozów MBP na temat wykorzystania więźniów COP w Jaworznie. Obie umowy mówiły o skierowaniu do pracy 20 tys. ludzi więźniów tego obozu.¹⁰⁰ Ustalono, że CZPW poniesie wszystkie koszty związane z wyposażeniem i utrzymaniem obozów przy kopalniach, dostarczy odzież i żywność, zapewni opiekę medyczną, sanitarną, itp. Utrzyma ponadto straż obozową oraz wyżywi funkcjonariuszy pilnujących tych obozów. Za pracę więźniów CZPW miał przysyłać pieniądze na konto COP w Jaworznie początkowo 12 zł a później 16 zł miesięcznie za każdego więźnia.¹⁰¹

COP Jaworzno nie było jednak w stanie dostarczyć tak dużej liczby więźniów. W tej sytuacji, z inicjatywy strony polskiej, latem 1945 r. rozpoczęto starania o pozyskanie niemieckich jeńców wojennych przetrzymywanych w sowieckich obozach jenieckich na ziemiach polskich. Wynegocjowano przekazanie stronie polskiej z obozów w Pile, Gorzowie Wielkopolskim i w Żaganiu 30-40 tys. niemieckich jeńców wojennych. Dowództwo radzieckie traktowało umowę jako swoiste „wypożyczenie” swojej własności. Przerzucono na stronę polską koszty utrzymania tych ludzi i ustalono rygorystycznie warunki na jakich mają oni pracować. Umowy dość szczegółowo precyzowały obowiązki strony polskiej. Czas pracy miał wynosić 8 godzin dziennie, miały być dni wolne, a normy produkcyjne mają być takie same jak dla pracowników polskich. CZPW miał ponadto zapewnić jeńcom odpowiednie zakwaterowanie, narzędzia pracy, ubrania robocze, opiekę sanitarną oraz trzy posiłki dziennie. Ponadto należało płacić za pracę jeńców a potrącenia na utrzymanie jeńców, leczenie i wyżywienie nie mogło przekraczać 75% zarobku. Pozostałe 25% należało oddać do dyspozycji zatrudnionych. W obozach powinny być kantyny i kasy

⁹⁹ M.Maruszczczyk, M.Paździora: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym...*s. 32; Z. Woźniczka: *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., . 238-244.

¹⁰⁰ AP Katowice, CZPW, sygn. 4811.

¹⁰¹ M.Maruszczczyk, M.Paździora: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym...*s. 32; Z. Woźniczka: *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., s. 238-244.

oszczędnościowe!¹⁰² Nakazano także zwrot jeńców po wygaśnięciu umowy, w dobrej kondycji.¹⁰³

Dla przyjęcia tych ludzi zaczęto tworzyć sieć obozów jenieckich przy poszczególnych zakładach pracy, często wykorzystując dawne niemieckie obozy jenieckie, a część z nich umieszczono w COP w Jaworznie.¹⁰⁴ Dochodziło także do roszady jeńców, część zwalniano, część przesuвано w miarę zapotrzebowań do innych miejsc zatrudnienia. W sumie z przejętych przez CZPW 31 maja 1946 r. ok. 40 tys. jeńców, pozostało 28 472.¹⁰⁵

Najważniejsze Obozy

Największym obozem, gdzie przetrzymywano Górnoszlązaków był Centralny Obóz Pracy w Jaworznie. Powstał on już w lutym 1945 r., kiedy to na terenie dawnego niemieckiego podoboju KL Auschwitz władze komunistyczne zaczęły zamykać pierwszych więźniów.¹⁰⁶ Komendantami obozu byli kolejno: Włodzimierz Staniszewski, Stanisław Kwiatkowski, Teofil Hazelmajer i Salomon Morel. W skład obozu wchodziły podobozy, w których więziono Polaków, internowanych Górnoszlązaków wpisanych na niemiecką listę narodowościowa (volkslistę) oraz dla jeńców wojennych, w tym dla pochodzących z formacji Waffen SS. W latach 1947-1949 w obozie umieszczano ponadto obywateli polskich narodowości ukraińskiej, wysiedlanych z terenów wschodniej i południowej Polski w ramach akcji „Wisła”. Podejrzewano ich o współpracę, względnie współudział w działalności nacjonalistycznych organizacji ukraińskich: UPA (Ukraińska Powstańcza Armia) i OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów).¹⁰⁷

Obóz składał się z 15 drewnianych baraków, łaźni, kuchni, szpitala, odwieszalni, warsztatów, magazynów. Całość zabezpieczało kilkanaście wież strażniczych, na

¹⁰² M. Maruszczczyk, M. Paździora: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym...*s. 32; Z. Woźniczka: *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., s. 238-244.

¹⁰³ AP Katowice, CZPW, sygn.4811, *Umowa zawarta między Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego Rzeczypospolitej Polskiej w osobie Zastępcy Generalnego Dyrektora ob. Inż. Biernackiego a przedstawicielem Dowództwa Czerwonej Armii w osobie Generała-Lejtnanta Miłkowskiego. Bytom 18 VIII 1945*; Dalej znajduje się cała korespondencja dotycząca przekazania i wyżywienia tych ludzi.

¹⁰⁴ M. Maruszczczyk, M. Paździora: *Obozy jenieckie w górnictwie węglowym Górnego Śląska w latach 1945-1949*. op. cit.

¹⁰⁵ mgr H. Białecki AAN Warszawa, MBP sygn. 3/188,s.18, Katowice 19 VII 1946, Pismo Okręgowego Zarządu Pracy Więźniów do Departamentu Więziennictwa i Obozów.

¹⁰⁶ Szerzej: K. Miroszewski: *Powstanie i funkcjonowanie Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (1945-1949)*, „Dzieje Najnowsze” 2002; *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939-1956*. Red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002; *Obóz dwóch totalitaryzmów Jaworzno 1943-1956*, t. 1. red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, t. 2 red. R. Terlecki, Jaworzno 2007.

¹⁰⁷ K. Miroszewski: *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947-1949)*. Katowice 2001.

których znajdowały się reflektory i przebywali strażnicy uzbrojeni w broń maszynową. Niektóre budynki gospodarcze znajdowały się poza ogrodzeniem, którym był drut kolczasty, a od strony północnej pięciometrowy mur.¹⁰⁸ Baraki obozu mogły pomieścić od 3,5 do 4,5 tys. osób. W rzeczywistości obóz był przepełniony, w latach 1946-1948 wieziono tam od 3 250 do 7 150 osób. Początkowo w latach 1945-1946 w obozie w Jaworznie przetrzymywani byli jeńcy niemieccy oraz obywatele polscy, którzy podczas okupacji przyjęli obywatelstwo niemieckie. Do grudnia 1950 r. przez COP Jaworzno przeszło 23 669 więźniów a z tej liczby zmarło 6 987.¹⁰⁹ Dawało to, jak się wydaje, niechlubne pierwsze miejsce wśród najgorszych obozów pracy w Polsce.

COP Jaworzno, posiadał 8 filii mieszczących się w większości w byłych hitlerowskich obozach znajdujących się obok dużych zakładów przemysłowych, przede wszystkim kopalń. Ponadto COP Jaworzno przejmował więźniów z likwidowanych obozów, np. ze Świętochłowic-Zgody czy Oświęcimia. Wielu więźniów znajdujących się w ewidencji COP w Jaworznie przebywało w obozach pracy przy okolicznych kopalniach Jaworznicko-Mikołowskiego ZPW. Podobnie było w innych obozach w kraju, gdzie większość więźniów tylko formalnie należała do danego obozu a w rzeczywistości była „wypożyczana” odpłatnie różnym instytucjom.¹¹⁰

COP w Jaworznie posiadał swoje filie w Chrustach i Libiążu. Od kwietnia do listopada 1946 r. w obozie w Chrustach wzięto osoby skazane przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Potem zaś przetrzymywano tam osoby chore i inwalidów a więc ludzi niezdolnych do pracy.

Innym ważnym miejscem był obóz w Mysłowicach, który powstał w lutym 1945 r.¹¹¹ Jego naczelnikami byli kolejno: Tadeusz Skowyta, Konrad Brawański, Eugeniusz Oczkowski. W obozie umieszczono Niemców, Volksdeutschów, a także żołnierzy podziemia niepodległościowego. Stan więźniów obozu kształtował się następująco (1945 r.): 1 kwietnia 1945-2 933 mężczyzn i 556 kobiet, 1 lipca – 3 419 mężczyzn i 851 kobiet, 1 sierpnia – 4 043 mężczyzn i 1 014 kobiet , 1 grudnia – 3 414 mężczyzn i 644 kobiety. W ostatnich tygodniach funkcjonowania obozu we wrześniu

¹⁰⁸ AP w Krakowie, WUBP Kraków, sygn.12.

¹⁰⁹ K. Miroszewski: *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński...*s. 15.

¹¹⁰ *Np. 1 czerwca 1946 obozowi w Sikawie było podporządkowanych 14 436 Niemców z tego aż 13 136 znajdowało się poza obozem AAN, DWO, 13/8.*

¹¹¹ Szerzej: W. Dubiański; *Obóz pracy w Mysłowicach w latach 1945-1946*, Katowice 2004.

1946 r. przebywało w nim 879 więźniów. W sumie, według obliczeń Wacława Dubiańskiego, w obozie w Mysłowicach więziono w 13 868 osób. W wyniku ciężkich warunków bytowania, terroru oraz wyniszczającej pracy i wynikających z tego epidemii zmarło w obozie co najmniej 2 281¹¹² Więźniowie obozu pracowali przede wszystkim w kopalniach Dąbrowskiego ZPW a część także w kopalniach Katowickiego i Chrzanowskiego ZPW. Niektórych wywieziono do łagrów w ZSRR. Część więźniów z Mysłowic tj. 656 od 25 października do 12 listopada 1945 roku przejął COP w Jaworznie. Po likwidacji obozu myślowickiego w listopadzie 1946 roku Jaworzno przejęło pozostałych więźniów.¹¹³

W Oświęcimiu obok obozów sowieckich znajdował się obóz polski – Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Został on utworzony 1 lutego 1945 roku. Jego komendantem był Edward Nyderek. Obóz znajdował się niedaleko dworca kolejowego w Oświęcimiu na terenie byłego „Gemeinschaftslager”, w którym w czasie wojny przebywali robotnicy przymusowi, wykonujący prace budowlane. Po wojnie w obozie umieszczano osoby podejrzane o członkostwo w NSDAP, Hitlerjugend i BDM oraz niemieckich cywilów, Ukraińców i obywateli polskich, którzy byli volksdeutscheami, jak również Górnoślązaków podejrzewanych o brak lojalności wobec Polski. Obóz był ogrodzony, strzeżony przez wartowników. Składał się z pięciu baraków: dwa kobiece, dwa męskie i jeden barak szpitalny. Więźniowie tego obozu m.in. demontowali urządzenia w zakładach chemicznych w Monowicach, które następnie były wywożone do ZSRR. W kwietniu 1945 r. było ich 125, w czerwcu tegoż roku już 665, we wrześniu 1 078, w grudniu 825. Od 10 do 17 kwietnia 1946 r. pozostałych 656 więźniów przejął COP w Jaworznie. Mimo to pozostali oni w Oświęcimiu, pracując przy utworzeniu tam muzeum KL. Auschwitz.¹¹⁴ Według zapisów zgonów w księgach Urzędu Parafii Rzymsko-Katolickiej w Oświęcimiu, w okresie od 20 kwietnia 1945 r. do lutego 1946 r., odnotowano we wspomnianym obozie zgony 144 osób, pochodzących głównie z okolic Bielska-Białej oraz ze Śląska i z Niemiec.¹¹⁵

Kolejnym obozem był obóz w Świętochłowicach Zgodzie, który powstał w marcu 1945 r. na miejscu dawnego hitlerowskiego Eintrachthutte-Zgoda. Na początku używano nazwy Obóz Karny w Świętochłowicach, dopiero od połowy

¹¹² Tamże.

¹¹³ B. Kopka: *Obozy pracy w Polsce 1944-1950 przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002, s.159,

¹¹⁴ AP Kraków, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, sygn.27a, 29, 40.

¹¹⁵ B. Kopka. *Obozy pracy w Polsce 1944-1950*, op.cit.,147-148.

kwietnia 1945 r. obowiązywała nazwa „Obóz Pracy w Świętochłowicach”.¹¹⁶ Obozem kierowali początkowo Aleksy Krut oraz Salomon Morel. Ten ostatni od czerwca 1945 r. samodzielnie zaczął kierować obozem (po likwidacji obozu Morel był w Świętochłowicach-Zgodzie, po likwidacji tego obozu Morel był m.in. komendantem COP Jaworzno).¹¹⁷

Obóz był przystosowany do pomieszczenia 1,5 tys. osób, ale szybko został zapełniony a potem przepełniony. Pod koniec marca 1945 r. przebywało w nim już 1 062 więźniów, w maju 2 088 mężczyzn i 125 kobiet, w lipcu, 4 280 mężczyzn i 196 kobiet, a w sierpniu 4 551 mężczyzn i 497 kobiet.¹¹⁸Więźniowie byli bici i niedożywieni, co powodowało ich dużą śmiertelność. Pogłębiły je trwające od czerwca 1945 r. epidemie tyfusu i czerwoności, które spowodowały śmierć co najmniej 1 855 osób.¹¹⁹ Wielu więźniów zamordowali strażnicy, w tym osobiście komendant Morel.¹²⁰Więźniów obozu zmuszano siłą do pracy w pobliskich zakładach pracy, kopalniach i hutach. Obóz został zlikwidowany pod koniec listopada 1945 r. Zmarło w nim 1 855 więźniów (tyle było wystawionych aktów zgonu, chociaż liczba najprawdopodobniej była większa), wydano 1 341 aktów zwolnienia, 69 więźniów zbiegło, natomiast 301 więźniów przekazano do COP w Jaworznie.¹²¹

Warunki pracy i egzystencji w obozach niewiele różniły się od nazistowskich obozów pracy, czy sowieckich gułagów przede wszystkim w 1945 r. Potem z biegiem czasu warunki poprawiały się. Strażnikami obozów w przeważającej części byli ludzie o bardzo niskim wykształceniu, zdemoralizowani przez wojnę i bardzo często wywodzący się z tzw. marginesu społecznego. Ich sadyzm i znęcanie się nad więźniami były władzy na rękę, ale z drugiej strony nie mogła ona sobie poradzić z powszechnym wśród nich pijaństwem, złodziejstwem i zaniedbywaniem obowiązków. Nie do końca znamy nazwiska, czy dane personalne wielu z oprawców. Jest to szczególnie trudne do ustalenia w przypadku obozów NKWD.

¹¹⁶ Tamże., s. 159.

¹¹⁷ Z. Woźniczka: *Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4 / 1999, s. 17-37.

¹¹⁸ Z. Woźniczka, *Obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie i jego komendant*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4, 1999, s.17-36; *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthutte-Zgoda*, pod red. A. Dziuroka, Katowice 2002,

¹¹⁹ Wykaz zmarłych w obozie znajduje się w: *Obozowe dzieje Świętochłowic.....*s. 89-133.

¹²⁰ Eduard Loska wspomina, że 22 maja 1945 roku do obozu przywieziono jedną rodzinę. Ojciec liczył około 33 lata, jego żona około 28, mieli dwoje dzieci małego chłopaka i niemowlę, które kobieta trzymała na rękach. Zostali oni zamordowani. Wspomnienie Loski Eduarda Archiwum Doroty Boreczek, s. 6 w. Z. Woźniczka. *Represje na Górnym Śląsku po 1945 roku*, op. cit., s. 269.

¹²¹ AAN Warszawa MBP sygn2/149,s.63 Zestawienie aktów z likwidacji obozu pracy w Świętochłowicach, Jaworzno, 20 XI 1945.

Likwidacja obozów pracy

W końcu lat czterdziestych obozy pracy zaczęto likwidować. Zdecydowały o tym też względy ekonomiczne. Utrzymywanie więźnia i związanej z tym infrastruktury, tj. obozy strażnicy, etc. kosztowało górnictwo coraz więcej. Natomiast wydajność pracy więźniów była niewielka. Ponadto, także ze względów politycznych (powstanie NRD w 1949 r.) zaczęto zwalniać niemieckich jeńców wojennych, którzy do tej pory pracowali w kopalniach i także siedzieli w tych obozach.

W lutym 1948 r. w obozach przebywało jeszcze 47 tys. ludzi a pod koniec 1949 r. już tylko 4,2 tys. Nie zrezygnowano jednak w okresie późniejszym z niewolniczej siły roboczej dla przemysłu.

Część obozów zmieniło swój charakter, stając się Ośrodkami Pracy Więźniów (OPW). Pierwszy OPW utworzono 26 lipca 1950 r. przy kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu, natomiast do października tego roku powstało kolejnych 18 takich obozów.¹²² Liczba ich później zmalała i w październiku 1951 r. w województwie katowickim znajdowały się następujące OPW: Gilowice, Łagiewniki 1, Ruda Śląska, Rokitnica, Mysłowice, Knurów, Katowice-Załęże. Natomiast w województwie krakowskim: Jaworzno i Brzeszcze.¹²³ Na przykład w Bytomiu w 1953 r. w dwóch OPW przy kopalniach „Bytom” i „Centrum” przebywało łącznie 2 325 więźniów.¹²⁴ W Jaworznie obok obozu pracy istniało więzienie progresywne dla młodocianych więźniów politycznych (do 1956 r.) Spędzano tam patriotyczną młodzież z całego kraju, skazaną za działalność niepodległościową, którą podawano nie tylko wyniszczającej pracy, ale i indoktrynacji.¹²⁵ W 1956 r. zaczęto likwidować Ośrodki Pracy Więźniów, np. ostatni OPW w Bytomiu zlikwidowano w styczniu 1957 r.¹²⁶

Podsumowanie

1. Sowietzi zajęli cały Górny Śląsk w wyniku długotrwałych walk od stycznia do maja 1945 r.; po szybkim zajęciu okręgu przemysłowego poszli na Berlin, pozostawiając zajęcie reszty, w większości rolnych terenów, innym, słabszym oddziałom.

¹²² K.Miroszewski: *Obozy pracy przy kopalniach węgla kamiennego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Zarys problematyki*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1996, t. 21, s. 173.

¹²³ AP Kraków, sygn. UB KR 4, Warszawa 9 X 1951.

¹²⁴ S. Rosenbaum. *Ofiary komunizmu trafiły do łagrów*, „Zycie Bytomia”, 14 IV 2008.

¹²⁵ Szerzej: T. Mróz. *Wieżenie progresywne Jaworzno czy obóz koncentracyjny dla niepokornej młodzieży? W: Obóz dwóch totalitaryzmów 1943-1956*, t. 2 pod red. T. Terleckiego, Jaworzno 2007, s. 142-149.

¹²⁶ S. Rosenbaum. *Ofiary komunizmu trafiły do łagrów*.

2. Cały Górny Śląsk po wojnie znalazł się w graniach państwa polskiego. Pozostała tam zwarta grupa ludności miejscowej (autochtonicznej), często o opcji niemieckiej, która nie zdążyła się ewakuować. Ludziom tym w czasie wojny nadano niemiecką listę narodowościową (volkslistę) i większość miała obywatelstwo III Rzeszy.
3. Na obszarach zajętych powołano Sowieckie Komendantury Wojenne, które objęły rządy. Na terenach należących przed wojną do Polski (województwo Śląskie) działały one równolegle do odbudowującej się administracji polskiej, a na terenach należących przed wojną do Niemiec – niemiecką.
4. Sowieci prowadzili na tych terenach rządy terroru i rabunku. Przeprowadzano na wielką skalę demontaże obiektów przemysłowych (od marca do jesieni 1945 r.) oraz deportacje dziesiątków tysięcy osób (w większości mężczyzn) do sowieckich łagrów (luty - czerwiec 1945 r.).
5. Demontaże i deportacje ułatwiły odbudowę ZSRR. Po podpisaniu umów węglowych, węgiel śląski za niewielkie pieniądze do lat pięćdziesiątych XX w. wysyłano do Związku Radzieckiego.
6. Tak jak w całej Polsce, władze na czele z wojewodą gen. Aleksandrem Zawadzkim, budowały system polityczny, w którym powoli, w dużym stopniu dzięki przymusowi, rosły wpływy PPR. Ograniczano znaczenie nawiązującego do miejscowej tradycji Stronnictwa Pracy oraz PPS. Ponadto, tak jak w całym kraju sfalszowano referendum ludowe 30 czerwca 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r.
7. Specyfiką regionu była powojenna polityka narodowościowa. Przeprowadzano tutaj weryfikacje narodową, starając się ustalić kto jest Niemcem, a kto Polakiem. Niemców oraz uznanych za „Niemców” Ślązaków zmuszano do wyjazdu do Niemiec lub zamykano w obozach, najczęściej bez żadnych sankcji prokuratorskich. Natomiast ich majątki rozgrabiono, jako mienie „poniemieckie”. Teoretycznie, osadzeni mieli być zweryfikowani, tj. miano ustalić ich narodowość. Jeżeli udowodnili opcję polską dostawali prawa obywatelskie, wychodzili z obozu i odzyskiwali majątek. Jeżeli byli „Niemcami”, to mieli wyjechać. W praktyce byli rezerwuarem taniej siły roboczej, wyniszczani i maltretowani.
8. Obozy pracy pełniły funkcje izolacyjne dla „wrogiego elementu” oraz były dostarczycielem niewolniczej siły roboczej. Duże obozy, takie jak COP

w Jaworznie, Obozy w Mysłowicach, Świętochłowicach miały swoje filie przy większych zakładach pracy. Szczególnie dużo było ich w kopalniach. Na Górnym Śląsku, w wyniku akcji propagandowych, zaczęli masowo przyjeżdżać ludzie do pracy z biednych rolniczych terenów kielecczyny i małopolski. Zatrudniali się w kopalniach zachęceni przywilejami (m.in. „Kartą Górnika”). Pozwoliło to, w dużym stopniu zlikwidować deficyt siły roboczej w kopalniach. Niemniej, po 1949 r. nie zrezygnowano z niewolniczej siły roboczej w kopalniach. Nadal zatrudniano tam więźniów oraz tzw. żołnierzy-górników.